

Lektura pracy Z. Zdrójkowskiego sprawia przyjemność. Oczywiście pewne sformułowania mogą nasuwać zastrzeżenia, jak np. twierdzenie, że prawo chełmińskie było grabarzem (s. 25) zakonnego państwa krzyżackiego. Zapewne jest to przesadna konstatacja, rozumiem jednak intencje Autora, który w pracy o charakterze popularnym chciał w ten sposób uwypuklić znaczenie prawa chełmińskiego jako zarzewia konfliktu między Zakonem a stanami pruskimi. Uwagę (s. 71 — wziętą z pracy R. Łaszewskiego) o łagodności sądów wiejskich i nieprzestrzeganiu przez nie surowych kar można odnieść do ogółu sądów wiejskich w Rzeczypospolitej, inaczej bowiem czytelnik wyobrazi sobie, że była to jakaś *spécialité* występująca tylko na terenie obowiązywania prawa chełmińskiego. W kilkunastu miejscach pracy przydałaby się też nieznaczna adiustacja i korekta.

Rzadkie są u nas prace, które by tematykę historycznoprawną ujmowały w sposób dostępny dla przeciętnego czytelnika, a równocześnie miały dużą wartość naukową. Sądzę, że praca Z. Zdrójkowskiego jest przykładem takiej dobrej roboty.

BOGDAN LESIŃSKI (Poznań)

Ludwik Łysiak (opracował i wydał), *Statuty Kazimierza Wielkiego*, cz. 2: *Statuty Wielkopolskie*, PTPN, Studia nad historią prawa polskiego, t. XXII, Warszawa—Poznań 1982, ss. XVI+131.

Wiele, bo 35 lat, upłynęło od pojawienia się wydawnictwa małopolskich statutów Kazimierza Wielkiego w opracowaniu Oswalda Balzera (z rękopisu pośmiertnego), przygotowanego do druku przez poznańskich uczonych i dobrze znanego historykom prawa. Nie jest oczywiście winą Wydawcy, prof. Ludwika Łysiaka, który dokładnie referuje (s. VIII—XIII) przewlekły tok prac nad edycją objętka wielkopolskiego, że wydanie tu recenzowane ukazało się tak późno. Historycy prawa przyjmują je z radością, opracowanie bowiem L. Łysiaka — w generalnych założeniach idące w ślad za opracowaniem O. Balzera — przynosi kolosalne ułatwienie: mamy przed sobą jednolity tekst statutów wielkopolskich, uwzględniający równocześnie odmianki zawarte we wszystkich rękopisach i najstarszych drukach (Syn-tagmata) łacińskich.

W porównaniu z opracowaniem statutów małopolskich O. Balzera L. Łysiak wprowadził przy edycji tekstu statutów kilka innowacji. Dla badacza najbardziej użyteczne są dwie. Jedna polega na tym, że zamiast uciążliwych, literowych oznaczeń przypisów tekstowych (np. u Balzera: a, m, z i kolejno a¹, m¹, z¹ etc.) Wydawca wprowadził odnośniki cyfrowe o numeracji ciągłej. Badacz korzystający z wydania L. Łysiaka łatwo zauważy, że jest to system prostszy i wygodniejszy od tego, który zastosował O. Balzer. Druga innowacja to druk paralelny artykułów stosowany wówczas, gdy tekst niektórych rękopisów lub pierwszych druków różni się znacznie od tekstu podstawowego. Zastosowano w takim przypadku dwukolumnowe (niekiedy nawet trzykolumnowe) zestawienie tekstów. O. Balzer stosował inny system: nawet odmienne, szersze fragmenty niektórych rękopisów zamieszczał w przypisach, traktując je tak samo jak drobniejsze odmiany tekstowe. I w tym wypadku metoda L. Łysiaka jest trafniejsza: pozwala ona na łatwiejszą i dogodniejszą konfrontację tekstów w tych miejscach, gdzie istnieją między tekstami znaczne różnice.

Jako tekst podstawowy służy tekst rękopisu Królewieckiego (K). Taki wybór nie budzi wątpliwości: rękopis Królewiecki uznawany jest za najlepszy i najpeł-

niejszy przekaz statutów wielkopolskich, najczęściej też jest wykorzystywany przez badaczy. Ten tekst (K. 108-153) stanowi podstawę do wydania artykułów 1-46 statutów wielkopolskich. Tekst ostatnich 5 artykułów (47-51) oparty jest na rękopisach F, O³ i D³. Dowiadujemy się o tym ze „Wstępu” (s. IX). Sądzę, że można było silniej zaakcentować w samej edycji tekstu (choćby za pomocą oznaczenia rękopisu tłustą literą w zestawieniu rubryk), jaki rękopis lub druk stanowi podstawę (tekst podstawowy) do opracowania poszczególnych artykułów. Ta uwaga odnosi się szczególnie do tekstów paralelnych. Początkowo czytelnik jest nieco zdezorientowany przy tych tekstach i dopiero domysł (pierwsza rubryka dotyczy rękopisu lub druku zawierającego tekst przewodni) wraz z odpowiednią konfrontacją (mam na myśli teksty wydrukowane w AKP II i IV oraz Syntagmata w wydaniu L. Łysiaka i S. Romana) naprowadza go na właściwy trop. W Balzerowym wydaniu statutów małopolskich nie było potrzeby zwracania uwagi na te sprawy: tekst jest tam jednokolumnowy, nadto tekst podstawowy wzięty jest w całości z jednego rękopisu (O¹). Tekst podstawowy (L. Łysiak nazywa go „wiodącym”, wydaje się jednak, że poprawniej jest nazywać go podstawowym lub przewodnim) nie jest oczywiście równoznaczny zarówno w wydaniu L. Łysiaka, jak i O. Balzera z dosłownym tekstem odpowiedniego rękopisu czy druku (w tekstach paralelnych tekstem podstawowym jest często pierwsze wydanie Syntagmatów — Sn¹), gdyż obaj wydawcy adiustowali tekst w tych miejscach, gdzie było to nieodzowne.

Nazwę „statuty wielkopolskie” traktować należy nieco umownie ze względu na niepewną wielkopolską proveniencję niektórych członów zbioru, liczącego w wydaniu L. Łysiaka ogółem 51 artykułów. Składa się on z trzech zasadniczych części: pierwsza, złożona z 34 artykułów — to właściwy zwód wielkopolski, druga (10 następnych artykułów) to petyta, trzecia wreszcie (ostatnich 7 artykułów) to *extravagantes* dodane do połączonych już zwodów małopolsko-wielkopolskich. Druga i trzecia część mogą nie być związane genetycznie z Wielkopolską. Wydawca referuje tę kwestię (s. VIII-IX), przedstawiając stan badań nad całością zwodu wielkopolskiego. Sądzę, że z punktu widzenia edytorskiego — choćby ze względów utylitarnych — połączenie wspomnianych trzech części w jedną całość było uzasadnione, co wcale nie zwalnia z ostrożności badaczy, którzy chcieliby szukać różnic między prawem wielkopolskim a małopolskim, traktując wydany przez L. Łysiaka tekst jako wyłącznie wielkopolski. Odnotujemy w tym miejscu uwagę Wydawcy (s. VIII): „Łącznie statuty wielkopolskie w obecnej edycji składają się z przedmowy i 51 artykułów, zespolonych tutaj w układ częściowo sztuczny i w takiej postaci nie znajdujący odbicia w żadnym ze znanych nam przekazów”. Badacz mniej obeznany ze stanem badań nad statutami Kazimierza Wielkiego i nie zaglądający do wstępu może narazić się na niebezpieczeństwo, o którym wspominałem. Może nie mam racji, ale czy w tej sytuacji nie było celowe wyraźne wyróżnienie w tekście trzech odmiennych części składowych statutów wielkopolskich?

Wydanie L. Łysiaka zasługuje na najwyższe uznanie. We wstępie Wydawca — z właściwą sobie jasnością wywodów i umiejętnością syntetycznego przedstawienia problemu — zaznajamia czytelnika z historią poprzednich publikacji (w tym edycji O. Balzera) statutów Kazimierza Wielkiego i z efektami tych prac edytorskich oraz uzasadnia i wyjaśnia celowość swego wydania i stosowaną metodę edytorską. Sam tekst wielkopolski — główny trzon pracy — wydaje się bezbłędny od strony edytorskiej. Wydawca musiał uwzględnić odmiany tekstowe 22 (poza Królewieckim) rękopisów, które w dużej części (rękopisy znajdujące się w kraju) zostały zbadane na nowo. Mrówcza to i iście benedyktyńska praca.

Efektom pracy L. Łysiaka jest także stworzenie indeksu rzeczowego, wykazu inicjałów oraz tablic konkordacyjnych. Obejmują one nie tylko wydane przez

L. Łysiaka statuty wielkopolskie, ale także małopolski zwód w wydaniu O. Balzera. L. Łysiak wypełnił więc nie tylko jedną lukę (dotychczasowy brak jednolitego tekstu statutów wielkopolskich), ale posunął się dalej: te wspomniane przed chwilą części stanowią cenne uzupełnienie edycji Balzerowej, pozbawionej tych elementów. Dzięki temu wydanie O. Balzera zyskuje wiele na znaczeniu, choć pozostaje jeden podstawowy mankament: mamy dwa oddzielne, książkowe wydania statutów. Szczególnego znaczenia dla badań naukowych nabiera stworzenie indeksu rzeczowego. Jego wyrzykowa kontrola stwarza podstawę do wyrażenia opinii, że można mieć do niego pełne zaufanie, choć oczywiście tylko czas i usus mogą to w pełni potwierdzić.

Na koniec jedna smutna refleksja: wydanie L. Łysiaka ukazało się w ilości nieco ponad 500 egzemplarzy, w nietrwałej oprawie i na marnym papierze. Powoli przyzwyczajamy się do takiej praktyki (ostatni przykład: wydany przez A. Gąsiorowskiego i H. Kowalewicza VI t. *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski* pojawił się w ilości 350 egz. przeznaczonych do rozprowadzenia). Nie jest to polityka wydawnicza racjonalna, nie ma też ona nic wspólnego z dobrze przemyślaną oszczędnością. Trudno winić o to zasłużone wydawnictwo PTPN. Jest to raczej rezultat braku przemyślanej i skoordynowanej polityki wydawniczej, dotyczącej podstawowych źródeł historycznych. Statuty Kazimierza Wielkiego, bez względu na ich znaczenie (ta kwestia wymaga jeszcze dalszych badań), były — wprowadzę tu nieco przesady i emfazy — naszym *fons omnis iuris privati ac publici*. I choć rozumiem sens wypowiedzi L. Łysiaka (s. IV), że jego praca „zamknie ostatecznie długi szereg publikacji źródłowych poświęconych działalności ustawodawczej ostatniego Piasta”, to nie zgodzę się z tą konstatacją w pełni: warto na nowo stworzyć wydanie obejmujące jednolity tekst obu statutów, w pełni godne tego pomnika prawa polskiego.

BOGDAN LESIŃSKI (Poznań)

Adam Lityński, *Proces karny Insurekcji 1794*, Katowice 1983. Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 579, ss. 256.

Badawcze zainteresowania Adama Lityńskiego od lat już skupiają się na dziejach prawa karnego w dawnej Polsce, koncentrując się zrazu głównie na przestępstwach politycznych. Ta właśnie okoliczność, jak można sądzić, przywiodła go do bogatej i dotychczas systematycznie nie opracowanej karnoprawnej problematyki insurekcji kościuszkowskiej, nasyconej bez reszty treściami politycznymi.

Omawiająca niżej praca nie jest pierwszą wypowiedzią Autora z tej dziedziny. Ogłosił już bowiem drukiem szereg artykułów traktujących o materialnym prawie karnym insurekcji oraz o określonych instytucjach karnoprosesowych, wówczas wprowadzonych. Wszystkie one (jest ich w sumie siedem) mają niewątpliwie charakter bezpośrednio lub pośrednio przygotowawczy w stosunku do obszernej i syntetycznej, recenzowanej tu monografii na temat procesu karnego insurekcji kościuszkowskiej. Bardzo starannie wykorzystano w tej monografii zachowany materiał źródłowy, zarówno o treściach ogólniejszych, wydany drukiem, jak też przechowywany w archiwach, bardzo drobiazgowy i często tylko przygodny, głównie akta procesowe. Jest zasługą Autora, że na takich podstawach potrafił dać pełny, przekonywający i żywy obraz procesu karnego insurekcji.

Podjęty temat zmuszał do zastosowania konstrukcyjnego schematu, właściwego dla dogmatycznie traktowanych systemów obowiązującego prawa procesowego, od-